

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**Z głębokim smutkiem zawiadamiamy
o zgonie w dniu 27 b. m.**

dr. fil. inż. chem.

JÓZEFA BERLINERBLAUA

**długoletniego, wielce zasłużonego,
nieodżałowanego**

**Prezesa Zarządu naszej Spółki,
Komandora Orderu Polonia Restituta.**

**Rada, Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Częstochowskich Zakładów Włókiennych
„STRADOM”, Sp. Akc.**

Francja dąży do paktu wschodniego

EKSPOSE MIN. LAVALA NA RADZIE MINISTRÓW.

Paryż. — Jak podaje agencja Hava-sa, min. Laval wygłosił na posiedzeniu rady ministrów ekspozycję na temat polityki zagranicznej Francji.

Min. Laval przedstawił najpierw do aprobaty członków rządu projekt ratyfikacji przez parlament układów rzymskich, dotyczących ustępstw kolonialnych na rzecz Włoch i statutu Włochów w Tunisie. Projekt ten został już podpisany przez prezydenta republiki i zostanie natychmiast złożony Izbie.

Min. Laval poinformował również członków rządu o swych rozmowach z kanclerzem Schuschniggem i min. Berger-Waldeneggem, dotyczących głównego paktu naddunajskiego i niemieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Min. Laval przedstawił następnie obecny stan rokowań, prowadzonych na skutek układu francusko-angielskiego z dnia 3 lutego.

Zgodność poglądów co do samej istoty rzeczy pozostawia negocjatorom W. Brytanji całą swobodę działania w czasie przyszłych rozmów z kierownikami polityki niemieckiej, gdyż rząd francuski przywiązuje drugorzędne znaczenie do kwestji proceduralnych, żywiąc zaufanie do rządu W. Brytanji, iż utrzyma on stanowisko zajęte w dniu 3 lutego.

Można przypuszczać, że ze względu na stanowisko rządu niemieckiego w czasie rozmów berlińskich zostanie poruszony najpierw projekt konwencji lotniczej, ale Simon będzie omawiał również zagadnienia paktu naddunajskiego o niemieszaniu się w sprawy wewnętrzne, kwestję powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową w celu podpisania ogólnej konwencji o ograniczeniu zbrojeń, która zastąpiłaby część 5-tą traktatu wersalskiego i wreszcie sprawę paktu wschodnie-

go. Projekt paktu wschodniego zdaje się napotykać na największą niechęć Niemiec.

Paryż jest jednak w dalszym ciągu sta-

nowczo przywiązany do tego projektu, a także do jego formy wielostronnej i do zasady wzajemnej pomocy, podczas, gdy Niemcy pragną zwyczajnego dwustronnego traktatu o nieagresji.

Kwestja zostanie definitywnie uregulowana w czasie rozmowy Simona z Lavalem. Z tego względu spotkanie francusko-angielskie będzie miało szczególne doniosłe znaczenie.

Exposé premiera Kozłowskiego

Warszawa. — Wczoraj na posiedzeniu plenarnym senatu na początku dyskusji nad preliminarzem budżetu na rok 1935—1936 p. prezes rady ministrów Kozłowski wygłosił obszerny ekspozycję gospodarcze, które w strzeszczeniu brzmi:

Na uwagi podniesione przez niektórych z Panów odpowiadali już ministrowie re-

sortowi, nie będę więc do tych spraw powracał. Chciałbym tylko niejako na marginesie dyskusji poczynić spostrzeżenia.

Koncepcja ogólna.

Rozpatrując poszczególne zagadnienia polityki gospodarczej państwa, musimy się trzymać jednej koncepcji generalnej. Nie wolno nam w rządzeniu państwem

przerzucać się co chwila od jednej koncepcji do drugiej. Dlatego też — jak to miałem już możność kiedyś podkreślić — rząd mój nie poszedł na wyszukiwanie nowych koncepcji i metod rządzenia na od-cinku gospodarczym, ale uważa się za kontynuatora tej polityki, której mocne żre-by założone zostały przez gabinety moich poprzedników.

Dziedzina, w której wysiłki rządu nie dały rezultatów pozytywnych, jest ro-z-warcie nożyc między cenami rolniczymi i cenami przemysłowymi. Zniżka cen przemysłowych nie nadąża za zniżką cen rolniczych i powściągliwy optymizm, do którego jesteśmy uprawnieni przy ocenie gospodarstwa miast i przemysłu, jest hamowany stałem ubożeniem wsi.

Akcja oddłużenia rolnictwa zaczyna wy-dawać rezultaty i daje ulgę w spłacie zobowiązań rolniczych. Wszystkie te srod-ki działania, chociaż mają rezultaty, okazują się jednak niewystarczające i sięgnąć musimy po nowy środek, jakim jest obniżenie świadczeń pieniężnych rolni-ka.

Stan jest taki, że złotówka na wsi jest inną złotówką, niż w mieście. Złotówka na wsi — to duży pieniądz. Uważam za-tem za konieczne dążenie dzisiaj do zmniejszenia świadczeń pieniężnych rolników. Skreśleniu ulec muszą gotówkowe świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych, a zastąpione one być winny świadczenia-mi w naturze dla starców i kalek.

Podatek od głupoty.

Drugą dziedziną — to świadczenia na rzecz samorządów. Świadczenia te na wsi przekraczają często wielokrotnie świadczenia na rzecz państwa, a ciężar ten jest stanowczo nie do zniesienia. Istnie-je w tej dziedzinie podatek nazwany wyrównawczym. Podatek ten, to podatek od deficytu, a więc w znacznej części po-datek od głupoty i niedoświata kierowni-ków gospodarki samorządowej. Istnieją świadczenia bezpodstawnie nakładane na gminę. Wnoszone są przez wzniosłych ideologów wspaniałe gmachy szkolne, by-



Z Senatu. — Moment posiedzenia Senatu w dn. 27 b. m. podczas wygłaszania ekspozycji przez prezesa Rady Ministrów prof. L. Kozłowskiego.

Właściwą drogą za pieniądze wyściskane przez sekwestratorów z dołżaniem kar i kosztów egzekucji. Płacone są pensje i emerytury pracownikom samorządu wiejskiego i małomiasteczkowego, niepozostające w żadnym stosunku do małomiasteczkowych i wiejskich kosztów utrzymania. Te rażące i szkodliwe przerosty, z których tylko niektóre wymieniam, kładą się ciężarem niesprawiedliwym i krzywdzącym na zubożałą, w naturalnej gospodarce żyjącą wieś.

Przerost budżetów samorządowych.

Jako występek będą traktował podwyższenie i przekraczanie budżetów samorządów, udzię wszystkich środków do obniżki tych budżetów i to obniżki znacznej.

Konieczne prace na wsi, drogi, szkoly, melioracje, a więc prace podnoszące kulturę i stwarzające możliwości poprawy, chcą oprzeć nie na świadczeniach w pieniądzu, którego niema i który jest drogi, lecz na pracy na rzecz dobra powszechnego, i to jest uzasadnieniem ustawy szarwarkowej, którą rząd wnosi do Sejmu.

Trzecia, w sumie swojej najmniejsza grupa świadczeń wsi — na rzecz państwa — jako w hierarchii potrzeb najważniejsza, ulec zmniejszeniu nie może. W tej dziedzinie idziemy w kierunku uczynienia placenia mniej nieznośnym i bardziej sprawiedliwym; projekt ustawy o podatku gruntowym, zgłoszony do Sejmu, jest podstawą dla zasadniczej reformy w tej dziedzinie.

Podział dochodu społecznego.

Najróżnorodniejszymi środkami kapitału zorganizowania próbuje zachować zyski drogą przetrwania swoich strat na kapitale niezorganizowany, czyli przedwzrostkiem na rolnictwo. Stąd pochodzi owe niszczące „możęce cen”. Walka ta jest bezpodstawa i niszcząca, gdyż zbyt wielki udział w dochodzie ogólnym, jaki zapewnia sobie kapitał zorganizowany — prowadzi do bezrobocia: zarówno kapitału, jak i pracy, zarówno fabryk, jak i robotników. I nad światem nachyla się groźne widmo drugiego, obok rolnictwa, jeszcze bardziej nieszczęśliwego parajsa obecných czasów — widmo bezrobotnego. Dlatego, jeśli spojrzeć głębiej, interwencja większości państw zmierzająca w gruncie rzeczy do jednego celu — do takiej korektywy podziału dochodu narodowego, któraby podnosiła udział rolnictwa. Niema innej drogi do podniesienia jakości dochodu społecznego, jak naturalny i sprawiedliwy jego podział między miasto i wieś, między rolnictwo i przemysł.

Ubezpieczenia społeczne.

Konieczność odciążenia ludności świadczeniami na rzecz samorządu i polityka niżsżej cen wytworów przemysłu łączy się w planie Rządu z rewizją nadmiernie, w stosunku do naszych zasobów, rozbudowanego systemu ubezpieczeń społecznych. Jak Panowie wiecie, uważam to zagadnienie za jedno z najważniejszych zadań mego Rządu. Rząd uznał za konieczne rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego przeprowadzić stopniowo, etapami. Jeżeli chodzi o zarządzenia zrealizowane do tej pory — droga wybrana okazała się słuszną. Mam na myśli pierwszą wydaną nowelę do ustawy t. zw. scaleniowej. Po jej wprowadzeniu, wyliczyła ona poziom gromadzonego ubezpieczenia około 170 tysięcy osób, roczny zaś przypis skladek na rzecz Zakładu ubezpieczeń zmniejszył się o ca. 25 milionów zł. Obecnie przeprowadzana jest reorganizacja liczebności ubezpieczeniowej, która winna nam dać oszczędność znaczną, sięgającą ponad 25 pr. dzisiejszych kosztów. Jednocześnie prowadzona jest praca nad dalszą nowelizacją ustawy scaleniowej. Jestem w możności oświadczyć Wysokiej Izbie, że już w pierwszych tygodniach przyszłego roku budżetowego Rząd zamierza dalej dość znacznie obniżyć roczny ogólny przypis na ubezpieczenia społeczne.

Zaległości podatkowe.

Sprawa, która ciąży w sposób nieznośny na życiu gospodarzem, a w wielu wypadkach jest hamulcem dla inicjatywy i zwiększenia obrotów — to sprawa zaległości podatkowych. Zaległości w podatkach państwowych, świadczeniach samorządowych i składkach ubezpieczeniowych wynoszą olbrzymią sumę 1.300 milionów złotych. Oczywiście nie może być mowy o zwykłym skróceniu zaległości. Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2 ostatnich lat uiszcili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone; powtórnie — projekt umorzył w całości wszystkie płatnikom, którzy

ORYGINALNY PHILIPS TYLKO 20 zł. MIESIĘCZNIE PHILIPS JUNIOR

w roku budżetowym 1934-35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, określania bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych 30 proc. W ten sposób te bardzo wielkie ulgi w zaległościach uzyskują ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.

Pożyczka inwestycyjna.

Proszę Panów! Ponieważ dla inwestycji w Polsce są w chwili obecnej odpowiednie warunki, znajdujące między innymi swój wyraz w niskich cenach materiałów inwestycyjnych, z drugiej zaś strony — ponieważ są po temu możliwości finansowe, uważam, że państwo może i powinno podjąć szerszą niż dotychczas inicjatywę inwestycyjną. Dlatego też Rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną. Rząd zwrócił się do kraju o zakupienie tej pożyczki.

Z projektowanej kwoty przeznaczamy 50 milionów zł. na drogi, około 50 milionów zł. na regulację rzek i prace wodne i resztę na inne urzędzenia, służące życiu gospodarczemu.

Do pobudzenia obrotów gospodarczych w drodze pożyczki inwestycyjnej Rząd

przywiązuje dużą wagę, z tą sprawą wiąże się bowiem również problem zatrudnienia bezrobotnych.

Jak powiedziałem — sami własnymi siłami wyjść musimy z kryzysu, uczynimy więc wysiłek i uruchomimy siły, które nam do tego pomagają.

Traktat handlowy polsko-angielski został wczoraj podpisany.

Londyn. — W sali portretowej Foreign Office nastąpiło wczoraj o 11 przed południem podpisanie polsko-brytyjskiego traktatu handlowego. W imieniu rządu polskiego podpisy złożył ambasador R. P. Raczyński i minister przemysłu i handlu Floyer Reichman, w imieniu rządu W. Brytanii minister Simon i minister handlu Runciman. Przy akcie tym asystowali ze strony Polski członkowie delegacji do rokowań handlowych z dyr. Sokołowskim na czele.

Minister przemysłu i handlu Floyer Reichman, dyrektor Sokołowski i większość delegacji polskiej odjechali po południu z Londynu. Ogłoszenie traktatu nastąpi w formie białej księgi dziś po południu w Izbie Gmin.

Wojska włoskie dla obrony kolonii włoskich

Rzym. — Agencja Stefani komunikuje: Operacje związane z odjazdem ludzi i materiałów, należących do dywizji „Peloritana”, przeznaczonych do Afryki wschodniej w celu wzmocnienia stanu obronnego 2-ch kolonii włoskich, odbyły się w zupełnym porządku.

W ciągu najbliższych dni będzie skoncentrowana w Neapolu dywizja „Gavinana”.

Mobilizacja roczników poprzedzających rok 1911 obecnie jest wykluczona. Wyjątek stanowią kontyngenty oficerów i specjalistów, których powołanie ewentualnie mogłoby być konieczne. Konieczność ta mogłaby zajść również w razie komplikacji europejskich, które jak się wydaje, są jednakże wykluczone w obecnym okresie po niedawnych porzuceniach, osiągniętych w Rzymie i w Londynie oraz w przewidywanu dalszych następstwach w szerszym zakresie

które mogą z nich wynikać, a które odpowiadały wytycznym polityki włoskiej. Jednakże licząc się z wszelkimi ewentualnościami, należy przypomnieć, że w następstwie nowych ustaw faszystowskich, które rozciągnęły obowiązek służby od lat 18 do 55-u Włochy mogą zmobilizować 37 roczników co daje 7—8 milionów ludzi. Rocznik 1914 będzie powołany pod broń w normalnym czasie to znaczy 1 kwietnia. Min. spr. wojskowych w dalszym ciągu otrzymuje zgłoszenia ochotników, które brane są ra chube. Stworzono dwie nowe dywizje, „które otrzymały nazwę „Gavinana 2” i „Peloritana 2”. Wszystkie materiały wysyłane do Afryki są niezwłocznie zastępowane przez zamówienia udzielane przemysłowi narodowemu.

Komunikat urzędowy o wojskach, przeznaczonych do Afryki wschodniej podała prasa w wydaniach nadzwyczajnych, które wkrótce rozchwytało.

TELEGRAMY

„JAPONIA ZDECYDOWANA JEST ZDZIAŁAĆ”

Londyn. — Z Tokio donoszą: Agencja „Szimbun Reigo” podaje, że ministerjum spraw wojskowych wydrukowało w ilości kilkuset tysięcy egzemplarzy broszurę p. t. „W obecnym nadzwyczajnym okresie Japonia zdecydowana jest dziać”. Broszurę tę rozsyła się do wszystkich szkół, organizacji społecznych i t. p. Broszura została wydana z powodu 30-lecia zwycięstwa Japończyków nad armią rosyjską w wielkiej bitwie pod Mukdenem. Rocznicą tego zwycięstwa przypada w dniu 10 marca.

Ottón Habsburg

w drodze do Rumunii?

Wiedeń. — Rozeszły się w Wiedniu pogłoski, jakoby arcyks. Otto Habsburg wyjechał samolotem ze swej stałej siedziby w Belgii przez Paryż do Rumunii. Samo lot, marki angielskiej, oddała mu do dyspozycji księżniczka rumuńska Ileana, małżonka Antoniego Habsburga.

Tutejsze koła legitymistyczne zainteresowane w tym względzie przez korespondentów pism zagranicznych, oświadczyły jednakże, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Niemniej jednak słychać, że Otto miał się udać do Rumunii, celem odbycia konferencji z królem Karolem w czasie której — jak się ogólnie przypuszcza — miałby prosić króla rumuńskiego o interwencję u innych państw Małej Ententy w kierunku zmiany dotychczasowego odmownego stanowiska w sprawie powrotu Habsburgów na tron austriacki.

„TIMES” O KANONIZACJI TOMASZA MORE I KARDYNAŁA FISHERA

Londyn. — Protestancki organ londyński „Times” zamieścił komentarz z okazji kanonizacji dwóch męczenników angielskich za wiarę: Tomasza More i kardynała Fishera, w którym to komentarzu zaznacza, iż po raz pierwszy od odpadnięcia Anglii od katolicyzmu taki zaszczyt pośmiertny przypadł Anglikom. Papież często okazywał życzliwość Anglii i trudno byłoby znaleźć lepszy dowód tej życzliwości. Święci Tomasz i Jan na przyszłość będą czemś więcej, niż przykładem historycznym: duch, jaki ich ożywił, nie zamarł i przyczyni się do natchnienia wielu innych.

OFICEROWIE SZWEDZCY W ABISYNI. Sztokholm. — Szwedzkie biuro prasowe donosi: Prasa zagraniczna komunikuje, jakoby oficerowie szwedzcy znajdujący się w Abisynji mieli otrzymać specjalną misję wobec wydarzeń zachodzących w tym kraju. Ponieważ oficerowie ci bawili w Abisynji w charakterze instruktorów, szwedzkie min. obrony narodowej zawiadomiło ich że nie wolno im podejmować się żadnych innych zadań bez osobnego pozwolenia władz wojskowych w Sztokholmie.

Dezercja z wojska włoskiego

Innsbruck. — Opinia publiczna jest pod wrażeniem wiadomości, że granicę przekroczył oddział żołnierzy włoskich narodowości niemieckiej, chroniącej się na terytorjum Austrii. Żołnierze ci, zmobilizowani w Alto Adige, mieli być wysłani do Afryki, woleli jednak nie uczestniczyć w wyprawie przeciw Abisynji i uciec do Austrii. Z opowiadań tych dezerterów wynikałoby, że główny kontyngent wojsk włoskich, wysłanych do Afryki, rekrutuje się częściowo z Niemców, częściowo ze Słoweńców i że udający się do Afryki faszyci mają za zadanie roztoczyć nadzór nad żołnierzami narodowości nie włoskiej. Są to, oczywiście, przypuszczenia, trudne do stwierdzenia. Zjawienie się dezerterów włoskich w Austrii sprawiło władze tyrolskie w nader przykra sytuacji. Dezerterzy są dawnymi tyrolczykami i dlatego cieszą się sympatiami ludności.

W ostatnich miesiącach z powo-

du pogorszenia się stosunków między Włochami a Niemcami podsycono ze strony niemieckiej uczucia „pobratymstwa” między ludnością Alto Adige a tyrolską Austrią i wzrosła agitacja na rzecz powrotu dawnego południowego Tyrolu do Austrii względnie do Niemiec. Austrija jest atoli politycznie silnie związana z Włochami i chce za wszelką cenę uniknąć wrażenia, jakoby kryła dezerterów. Władze tyrolskie czekają instrukcji z Wiednia aż do powrotu kancлера Schuschnigga z Londynu.

TOURNEE KONCERTOWE PADEREWSKIEGO.

Paryż. — Jak podaje „Comœdia”, Paderewski zamierza w najbliższych miesiącach wznowić swoją działalność koncertową. W październiku znakomity pianista uda się ma na tournée koncertowe do Anglii, a po tem do Stanów Zjednoczonych. Dziennik podkreśla, że informacje prasowe na temat traktatu zgody Paderewskiego na danie koncertu przez radio nie odpowiadają prawdzie.

Manifestacja braterstwa broni armji polskiej i łotewskiej.

Ryga. — W środę polski szef sztabu głównego gen. Janusz Gasiorowski złożył wizytę ministrowi wojny gen. Balodisowi, naczelnemu wodzowi armji łotewskiej, gen. Berkisowi oraz szefowi łotewskiego sztabu generalnego gen. Hartmanisowi.

O godz. 11.30 gen. Gasiorowski przyjęty był na specjalnej audycji przez prezydenta republiki Kwiesisa.

O godz. 12-ej w gmachu poselstwa polskiego odbyła się uroczysta dekoracja oficerów łotewskich orderem „Polonia Restituta”. Na uroczystości tę przybyli ministrowie wojny Balodis oraz wyżsi oficerowie łotewscy z szefem sztabu gen. Hartmanisem na czele.

Przed dekoracją gen. Gasiorowski, zwracając się do zebranych oficerów, podkreślił, że między armją polską i łotewską istnieją więzy, powstałe w okresie wspólnej walki, a pozatem wśród oficerów łotewskich znajduje się wielu takich, którzy znają armję polską i jej ducha.

W odpowiedzi naczelny wódz armji łotewskiej gen. Berkis podziękował w imieniu dekorowanych za okazane im wyróżnienie, zaznaczając, że stanowi ono zaszczyt dla całej armji łotewskiej.

Po dekoracji gen. Gasiorowski złożył również wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

Żydzi w Niemczech

Berlin. — Z okazji zebrania, zorganizowanego przez członków amerykańskiej Izby handlowej w Berlinie komisarz rządu na miasto Berlin dr. Lippert wygłosił ciekawe przemówienie, w którym poruszył sytuację żydów w Niemczech. Mówca wskazał, że żydowski ruch bojkotowy w Ameryce stanowi główną przyczynę skurczenia się w ostatnich dwóch latach eksportu gotowych towarów niemieckich do krajów anglo-saskich. Ruch ten — oświadczył Lippert — wychodzi z zupełnie fałszywego założenia. Zarzuca się nam niszczenie gospodarczego bytu żydów w Niemczech. W przeciwnieństwie do tego — ciągnął mówca — oświadczyć musimy, iż nie podjęto ani jednego wyłączenia lub rozbicia t. zw. żydowskiego przedsiębiorstwa. Państwo narodowo-socjalistyczne nie musiało zwrócić się jedynie przeciwko temu, że niektóre elementy żydowskie dążyły nietylko do gospodarczego uprzywilejowania, lecz wywierały wpływ nie do zmniejszenia w dziedzinie politycznej, czy kulturalnej. Bronić się przed tem było nie tylko prawem, ale i obowiązkiem kierownictwa narodowo-socjalistycznego.

KS. HELENA RUMUŃSKA — OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO.

Rzym. — Rozwiedziona małżonka króla Karola rumuńskiego, ks. Helena, padła ofiarą wypadku samochodowego. Księżna wraz ze swą siostrą ks. Ireną jechała autem z Monsele do Santa Angella w prowincji Padwy. Ks. Helena została lekko ranna w policzek. Obie księżne zostały przewiezione do szpitala w Rovigo. W rzymskich kołach dyplomatycznych krąży pogłoski, że księżna Helena rumuńska zamierza wyjść z armii za oficera kawalerji włoskiej ks. Collona. Słub ma się odbyć po powrocie brata ks. Heleny, byłego króla Jerzego II, który bawi obecnie w Indiach angielskich.

Mord kapturowy w Sowieciach.

Moskwa. — Trybunał wojenny w Symferopolu skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dwu komunistów, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w hierarchii ewielkiej, za dokonanie aktu terrorystycznego

2-go marca rendez-vous towarzyskie na balu 'upiekim Absolwentów Handlowców w lokalu Straży Ogniowej

1000 zł. lub karze aresztu do miesiąca, albo obu karom łącznie.
Jeśli już nie groźba wyśledzenia sprawy i kary, to chociaż ślad rozumu winien powstrzymać głupie wybryki. Bo czy taki dureń, figlar, idiotka, gdyby inaczej nie można go nazwać, zdaje sobie sprawę, na jakie koszty i straty naraża instytucję tak wysoce społeczną i ludzi zajętych pracą, jako ochotników, którzy, odrzucając się na usłyszenie alarm, rzucają warsztaty pracy; by biec z pomocą?

O czym zapomniano

w umowie z Hiszpanją?

Nabycie pomarańczę, z racji ich taniości, stało się naogół dostępne, a po za tem, zając się pomarańczami, myśleliśmy, że w ten sposób spełniamy i obywatelski czyn wobec bledzących robotników, którzy wzamian za nie, uzyskują dobre ceny za jajka. Jakże jednak przedstawia się szara rzeczywistość — wobec szarego hodowcy jaj?

Otóż jak wiadomo, w myśli układu, za wartość z Hiszpanją, dla Polski na rok 1935 został ustalony kontyngent w ilości 5.000 ton, t. j. około 65.000 skrzyń po 24 kopy jaj.

Najważniejszym jednak jest, jakie ceny płacimy za pomarańcze i jakie będziemy otrzymywali za jaja?

Otóż kwestia cen za pomarańcze została w umowie polsko-hiszpańskiej już ustalona według notowań giełdy londyńskiej.

A ceny za jaja?

Właśnie ta najważniejsza kwestja nie została, niestety, umową uregulowana, jak również nie zostały ułożone dostatecznie terminy płatności za jaja, ma jące być wywiezione w ciągu tego roku.

Jak jednak układają się horoskopy cen.

Znawcy oceniają, że za skrzynię jaj (skrzynia liczy 24 kop, czyli 1440 sztuk) osiągnie się przeciętnie w Hiszpanji od 65 — 70 zł. Jeżeli koszta opakowania jednej skrzyni i transportu obliczymy około 18 zł., to dojdziemy do przekonania, że hodowcy za jaja z trudnością otrzymają po 3 i pół grosza za sztukę. Czy to nie ma to?

→ Kurs walut. Banknoty dolarowe po 3.25. Rubel złoty 4.55. Dolar złoty 8.88. Marki niemieckie (banknoty) 202.50.

— Nocne dzwiry aptek.
W nocy z dnia 28 na 1 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

„Światny pomysł“ i 1 rok więzienia.
Piotr Cieśla, mieszkaniec Krzepic, długo myślał, zanim wreszcie 3 lutego 1933 r. doszedł do ostatecznego przekonania, że nowy świetny sposób otrzymania pieniędzy uda się mu niezawodnie.

W tym też celu po mistrzowsku wypisał kwit na 6 metrów węgla, podpisał nazwiskiem Arona Poncza i zgłosił się na wzięcie do składki, należącego do Ignacego Sierpa.
Tutaj jednak zaszła mała przeszkoda. Kiepski wózek, jaki wynajął Cieśla do przewiezienia 6 metrów węgla, mógł pomieścić tylko 5 metrów. Po chwili namyślu Cieśla orzekł filozoficznie, że wobec wyższych czynników niezależnej natury po pozostały metr przyszedł następny razem.

Ignacy Sierp, znając dobrze nazwisko Arona Poncza, wydał bez zastrzeżeń węgiel. Założone 5 metrów węgla Piotr Cieśla rzeczywiście zgodnie z kwitem odwiózł do Arona Poncza z tą tylko różnicą, że za ucy-nioną grzeczność policzył sobie równoważność węgla w gotówce, czyli innymi słowy sprzedał Aronowi Ponczowi węgiel, a pieniądze zainkasował sobie.
Ten świetny pomysł doskonałych zarobków wydał się przy odbiorze pozostałego metra węgla o pomysłowy Piotr Cieśla stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o fałszerstwo.
Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Piotra Cieśłę na 1 rok więzienia.

Za awantury po pijanemu.

Jeden z posterunkowych P. P. 5 sierpnia 33 r., przechodząc ul. Wieluńską, natknął się na pijanego osobnika, zakłócającego spokój nocy.

Po ostrzeżeniu o spokoju, gdy to nie pomogło, chciał pijanego mężczyznę odprawić do Komisarjatu.

Na odsiecz pijanemu pospieszyli przygodni znajomi. W rezultacie jednak całej towarzystwo powędrowało do Komisarjatu, gdzie okazało się że byli to: Józef Pietrasik, Zygmunt Madejski, Łukasz Ma-

dejski, Józef Czakiert, Feliks Jaworski i Teodora Pietrasik.

Wszyscy oni zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Do winy awanturowania się i ułudzenia posterunkowemu nikit z oskarżonych nie przyznał się. Wszyscy, zgodnie twierdzili, że byli w stanie pijanym i o niczem nie wiedzą i nie pamiętają.

Sąd skazał Józefa Pietrasika na 1 miesiąc aresztu, Zygmunta Madejskiego za uderzenie posterunkowego na 6 miesięcy więzienia, Feliksa Jaworskiego i Teodorę Pietrasik po 1 miesiącu aresztu, z zawieszeniem wykonania kary tylko Teodorę Pietrasik, Madejski Łukasz i Józef Czakiert zostali uniewinnieni.

Rewizja na weselu

i konfiskata denaturu zaprawionego skórkami pomarańczowemi.

U jednego z gospodarzy we wsi Lębki, gm. Węglowie, a mianowicie Paruzela odbywały się w dniu 26 bm. luźne weselo go dy weselne, na które zaproszono kilka osób.

Weselo odbywało się wspaniale i z humorem, do czego przyczynił się brat panny miodaj Broniśław Kudliński.

Przyczynienie się do określenia „ale humorek jest“ kosztowało Broniśława Kudlińskiego sporo trudu z przemyceniem z zagranicy większej ilości denaturu na ucztę weselną.

Kiedy weselość zaczęła przybierać charakter wrzasków i wiatowania do mieszkania Paruzela nieoczekiwanie wkroczyła Straż Graniczna i cały pozostały zapas denaturu w ilości 5 litrów skonfiskowała. Trzeba dodać, że denaturat dla lepszego smaku był zaprawiony skórkami pomarańczowemi.

Weselo po tym incydencie zepsuło się, gdyż Straż Graniczna spisała protokóły i nad weselnikami unosił się obecnie widmo sprawy sądowej.

Niewierny narzeczony

zabrał gotówkę i stół i żeni się z inną.

Babczyńska Zuzanna, zam. przy ul. Przechodniej 5, zameldowała w policji o swej wielkiej rozpaczy.

Mianowicie w 1931 roku poznała Stępieńską Gofryda, zam. przy ul. H. Wrońskiego nr. 46, który wówczas po wzajemnej wymianie słów o miłości został jej narzeczonym.
Narzeczony okazał się bardzo sprytnym, gdyż od meldującej pod pozorem ożenku wyłudził: 400 zł. gotówki oraz stół i łóżko, wartości 50 zł.

Obecnie niewierny narzeczony porucił ją i żeni się z inną, zaś gotówkę i rzeczy przywłaszczył sobie.

Smutne to opowiadanie uwiecznione zostało do protokołu policyjnym.

— **Zameldowała o pobiciu. Kopeć Zofia** zam. przy ul. Garibaldiego Nr. 26, zameldowała w policji, że w dniu 25 lutego została pobita przez Adamczyka Broniśława zamieszkałego w tym samym domu, wskutek czego doznała lekkich obrażeń ciała.

Juraszko Jan, zam. w Częstochowie zameldował w policji, że w dniu 26 lutego na ulicy Garibaldiego został pobity przez Czepiałskiego zam. przy ul. Warszawskiej nr. 124, wskutek czego doznał lekkich obrażeń ciała.

Kino „EDEN“
1-220 ALEJA Nr. 12.

Na swoją Premierę
zaprasza dził wszystkich genialny



ZUPELNIENIE COS NOWEGO:

Humor, romans, sensacyjne przygody, humor, śpiew, egzotyyczna wystawa. Nadprogramy. — Szczegóły w afiszach.

UWAGA: W piątek o godz. 3 m. 30 po pol. w sobotę i niedzielę o godz. 12 m. 30 po pol.

ostatnie pokazy czeskiego filmu polskiego

WYROK ŻYCIA
Wejście 50 gr. razem z ustaw. dopłatami.

OSTATNIE WIADOMOSCI

LOT SOWIECKI NAD FINLANDJĄ.
Helsinki, 28.2. — Poważnym konfliktem fińsko - sowieckim grozi lot sowieckiego aeroplanu nad przemykiem Karelskim i terenem wielkich ważnych fortyfikacji oraz urządzeń wojskowo - obronnych po stronie fińskiej. Samolot krążył blisko godzinę na niskiej wysokości, dokonując zdjęć fotograficznych. Fińskie min. spraw zagranicznych przygotowuje ostrą notę protestacyjną.

Olbrzymia katastrofa

W MOSKWIE.

London, 28.2. — Agencja Reutersa donosi z Moskwy: W jednej z największych fabryk ołków w Moskwie w stajni wybuch, który spowodował śmierć 29 ludzi. Powstał wskutek wybuchu pożar zniszczył całkowicie gmach fabryki. Wypadek stał się w czasie zmiany robotników. W akcji ratowniczej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej, 25 ambulansów przewożących rannych do szpitala. Ogień rozszerzył się również na 4 sąsiednie gmachy, które uległy zniszczeniu. Wybuch nastąpił w murze ze ścinnym powietrzem, przebijając 3 sufity. Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych prowadzi w sprawie katastrofy śledztwo. Rannym robotnikom, których liczba sięga 300, udzielono urlopu.

MIN. SIMON W PARYŻU.

Paryż, 28.2. — Dziś w godzinach po południowych samolotem z Londynu przybył angielski minister spraw zagr. Simon i rozpoczął konferencje z min. Lavalem i premierem Flandrem.

CHÓR „HARFA“ W DYNENBURGU.
Dyneburg. — Odbył się tu koncert chóru towarzystwa śpiewaczego „Harfa“ z Warszawy. Bogaty program koncertu, wykonany artystycznie pod dyktando pro-

Kronika sportowa

Zarząd Podokręgu Częstochowskiego. — Wybrany Zarząd na walnym zebraniu Podokręgu Częstochowskiego na posiedzeniu w dniu 26 b.m. ukonstytuował się następująco: prezes — dyr. Rezier z Zawiercia, w-przes — kpt. Wołowic, sekretarz — p. Dudziński, skarbnik — p. Kosta, z-ca kapitałowa Zw. — p. Kosta, Członkowie — pp. Dymitrjew i Jung, zastępcy pp. Jaszc i Adamus.
Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący — p. Piwowarczyk, w-przewodniczący — por. Kopacz, sekretarz — p. Kozłowski, członek — p. Soltysiak, zastępcy — pp. Filus i Kretkowiak.
Siedziba sekretariatu Podokręgu Częstochowskiego mieścić się będzie w lokalu p. Szmehla przy ul. N. M. Fanny 19 (Dom K. K. O.).

Sukcesy polaków w Monte Carlo.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo, polscy tenisiści odnieśli szereg sukcesów, mianowicie para polska Tłoczyński — Hebda pokonała parę włoską Palmieri — Rado w czterech setach: 6:4, 1:6, 6:0, 6:2. Talarowski — Wittman — Bonno — Valerio w trzech setach 6:1, 6:3, 7:5. W grze pojedynczej panów tenisiści nasi odnieśli zwycięstwa: Hebda — Madecin 6:1, 6:0. Wittman — Annovelle 6:1, 6:0. Tłoczyński pokonał Hope'a 6:4, 6:1, a Talarowski zwyciężył Plannera 6:0, 6:1.

Kalbarczyk w Oslo. W dalszym ciągu zawodów lyżwiarskich w jeździe szybkiej Kalbarczyk osiągnął w Oslo następujące czasy: 1500 mtr. (17-ty) 2 m. 32,4 sek.; 3 tysiące mtr. (17-ty) 5 m. 21,7 sek.; 5.000 mtr. (18-ty) 8 m. 47,5 sek. We wszystkich trzech biegach zwyciężył Stakrud (Norwegja).

Rekord pływacki.

W Chicago na zawodach pływackich Adolf Kiefer uzyskał na 400 metr. na znak niezwykły czas 5:18,3 bijąc w ten sposób nowy rekord światowy. Dotychczasowy rekord należał do Japończyka Kiyokawa i wynosił 5:30,4.

Szwed Anderson wygrywa bieg zjazdowy Na Halli Goryczkowej odbył się bieg zjazdowy pań i panów o mistrz. Polski. Z powodu silnego wiatru trasa musiała zostać skróconą i wynosiła w konkurencji meskiej ok. 2 km., a dla pań około 1 km.

Pierwsze miejsce wśród pań zdobyła Staszek-Polankówna (Sokół, Zakopane) w czasie 2:30, 2) Stópkówna (SNPT) 2:49,5 3) Maruszarszówna Helena (SNPT) 2:56,5.

W biegu panów jedyny reprezentant zagraniczny Norweg Anderson sajął pierwsze miejsce, mając czas 2:13, 2) Weinschenk (Winter Sportklub, Bielko) 2:22, 3) Rajski (Wista) 2:55,5. Nie startował z po-

fesora W. Lahmana, wywołał żywiołowy entuzjazm publiczności, wypełniającej salę tutejszego konserwatorium. Przeszło 80 procent publiczności stanowili Polacy Dyneburga i okolic. Po koncercie oddział dyneburzski T-wa lotewsko-polskiego zbliżania podejmował gości kolacją, na której wygłoszono kilka przemówień. Burmistrz miasta i dyrektor konserwatorium w swych przemówieniach wyrazili nadzieję, że wizyta ta nie będzie ostatnią.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

Ateay. — Na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi na Krecie, w Kandji i Retymnon rząd grecki wysłał z Aten milion drachm, namioty i żywność.

WYBUCH WULKANU.

Baku, 28.2. — Nieczynny od 3-ch lat wulkan Lokbatun na Kaukazie o 15 km. od Baku wybuchł nieoczekiwanie, przyczem zapaliły się gazy

ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Moskwa, 28.2. — Naczelnik zarządu sochowców Z. S. R. R. Charlamow został zabit w katastrofie samochodowej. Dwie osoby towarzyszące mu odniosły ciężkie rany.

DZIS KONSTYTUCJA.

Warszawa, 28.2. — Dziś, o godz. 10 i pół rano rozpoczęła swe obrady komisja konstytucyjna Sejmu nad poprawkami Senatu do projektu konstytucyjnego B. B.

Przewodniczącym w komisji wicemarszałek W. Makowski, referuje wicemarszałek Car.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU.

Lwów, 28.2. — Zastrzelił się w Drohobyczu wicedyrektor Powszechnego Banku Związkowego, Arnold Pastor. Po wódno nieznanym.

wodu odniesienia kontuzji w biegu na 18 km. Czech Bronisław, zaś Maruszar Stanisław na połowie trasy zgubił nartę i bieg ukończył na cudzej nartie, wskutek czego został zdyskwalifikowany.

Dla Heleny, Kazimierza i Kazimierza
piękne upominki w sklepie „GOŃCA“ II Aleja 26, tel. 20-50.

MEBLE NOWOCZESNE naprawe ładne, dobre i tanie tylko w firmie Adam Gliński Aleja 12.

KAWA, HERBATE, KAKAO w najlepszych gatunkach kupujemy tylko w znanej firmie

„MOKKA KAWA“ Leon Piotrowski, II Aleja 24, telefon 20-01

2 MIESZKANIA dwupokojowe, kuchnie przedpokój balkon, wolne zaraz Jasnogór. ska 25 w ogrodzie.

WSZYSCY kupują materiały piśmienne i pomoce szkolne w sklepie „GOŃCA“ w Częstochowie, Aleja nr. 26, telefon nr 20-50

NOWOTWORZONY sklep z mięsem kościem, przy ul. Narutowicza Nr. 31. Mięso 1 kg. 50 gr. kiełbasa 80 gr., kiszka 40 gr.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią z wygodami Aleja Kościuszki Nr. 28.

ZGUBIONO zaświadczenie wojkowskie z awantur P. K. U. Część, na imię Marian Mędrzak. Nr 245.

SKLEP spotywczy do sprzedania ul. Ogrodowa 63.

ZA DŁUGI i weksle meza mojego Romana nie odpowiadam Genowefa Mikolajczyk

ZGUBIONO legity. Funduszu Berro, boscis na imię Michał Szawczyk.

OKULISTA
Dr. T. LEWKOWICZ
POWROCIE
Przyjmuje od 11-12 i od 4-7, ni. siedziba i p.

„Naród urzędniczy”

W prasie konserwatywno-sanacyjnej panuje jaskrawa rozbieżność w ocenie roli urzędników w Polsce. Organ sanacyjnych zachowawców wileńskich „Słowo”, zadecydował onegdaj w artykule wstepnym krótko i wzięło: „Państwo Polskie, to inteligencja polska, inteligencja polska to urzędnik polski”. Tymczasem „Czas”, również organ konserwatywny, tylko, że raczej stempla liberalnego, przestrzega usilnie przed identyfikowaniem urzędników z narodem, podnosząc, że w takim stawianiu sprawy jest wiele podobieństwa z dawną, nie szczęśliwą zasadą: „Polska — to szlachta”.

„Urzędnik w Polsce jest dzisiaj niewątpliwie obywatelom pierwszej kategorii, wsi wszyscy inni drugiej. Natomiast zachodzi niebezpieczeństwo nadmierne faworyzowania warstwy urzędniczej kosztem pozostałych (przeciętne podatki, nadmierne ulgi na kolejach, sowiecka moda na dwustopniowe ceny: dla „służących” i „pracujących”). Głosy „Polska — to urzędnicy” niebezpieczeństwo to mogą spetryfikować, oddalić od państwa, od Polski, inne warstwy, zredukowane do roli „materii opodatkowanej”. Walczyć z megalomanją stanu urzędniczego, z koncepcją „narodu urzędniczego” jest dzisiaj obowiązkiem nie tylko zdrowego rozsądku i dalekowzrocznego rozumu, ale pro prostu obowiązkiem patriotycznym”.

Z dziedziny mody**Co będziemy nosić na wiosnę?**

Pierwszym podmuchem wiosny w modzie to przedewszystkiem nowe kapelusze. Kładziemy je przeciw jeszcze do futer zimowych pałt, na długo przedtem nim nastanie prawdziwa, kalendarzowa wiosna.

Wiosenne kapelusze nosi się z jedwabiu i słomki. Malutkie, wywinęte roniczki pokazują całe czoła, co podobno bardzo panie odmładza. Lecz nie wszystkim paniom będzie w takim kapelusiu „czep” to twarzę. Panie koło czterdziestki lepiej zrobią, kupując sobie kapelusik z roniczkiem chociażby oświetlając twarz, który ukrywa, a nie pokazuje, jak kapelusik okrywający czoło, wszystkie wady cęty.

Wiosenne kapelusze przeważnie czarne. Niedługo już oprócz wiosennych kapelusików wiosny i wiosenne pałta. Futra i pałta zimowe powędrują na długie miesiące do szaf i kufurów, aż do następnej zimy.

Jakie będą pałta wiosenne? Przeważnie sportowe lub angielskie. Prześliczne będą tegoroczne materiały wiosenne na okrycia. Włochate puszyste welny, lub z powierzchnią gładką i mięciutką, jak aksamit, lub też jak zamęt, nowe rodzaje jersey’u i wiele innych gatunków.

Kolory, jak oczywiście na wiosnę, jasne. A więc wszystkie odcienie szarego i popielatego, beige — od bardzo jasnego do złoto-brązowego i przeróżne tony zieleni, z jasnym, trawiastym kolorem na czelu.

Małe kółeczka futrzane, lub też wiązania z futer nieodzownym przybraniem wiosennych płaszczy.

Bardzo modne będą kostjomy trzyćwierciowe: gładka, angielska spódniczka i prosty żakiet trzyćwierciowy z kółkiem z płaskiego futra.

Do kostjumu naturalnej bluzeczka. Na chłodniejszy dzień jakaś elegancja bluzeczka lub sweterek wełniany, na ciepłe — bluzeczki z jedwabiu, lekkiej welenki, deseniowej tafy. Bluzeczki te mają krój najrozmaitszy. Od zupełnie skromnych, spacerowych do bardzo strojnych, gdy idziemy do teatru lub na wizyte.

Pantofelki tylko czółenka, z giemzy lub krokodyla, żaby, jaszczurki, no i oczywiście, z imitacji owych skór. Kolory, czarne, brązowe, rzadziej szare. Pończochy szare w odcieniu dymu papierowego, lub rdzawo-żółte.

Torebka bardzo duża, dobrana do koloru całości. Rekawiczki zamiszowe szare, beige, brązowe lub białe.

Tak wygląda wiosennych ekwipunek pani.

Dobre rady Pani Agaty

Pani Agata mówi, że...
fusy z kawy wylwane do zlewu oczyszczają doskonale rury, odprowadzające wodę, ze wszystkich osiadających na nich nieczystości.

...przy myciu półek w szpitali należy do dać do wody spory kawałek alunu, by uchronić je od robactwa.
...kawał korzenia fiołkowego włożony do

kotła białym, nada bieleśnie miły, delikaty zapach.

...pozostają esencję herbacianą można podlewając kwiaty doniczkowe, co jest dobrym dla roślin nawozem.

Dobre pismo, dobry dziennik młodszy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Zwalczanie starości i znużenia życiowego

Czarodziejskie odmłodzenie sędziwego Fausta w dramacie Goethego, dokonane przez lekarza-Melietoflesa, nie prestaje absorbować dzisiaj zdrowych i chorych, lekarzy i badaczy. Bardziej niż kiedykolwiek, łatwiej i szybciej zużywa się organizm ludzki w gorączkowych czasach powojennych, w okresie mechanizacji, szalonego tempa pracy w fabrykach, biurach, w miastach.

Problem Fausta ma też dzisiaj zupełnie inne znaczenie i inny sens. Ewolucja teorii i praktyki odmładzania nastąpiła bardzo szybko od chwili pierwszych badań jak i zabiegów o pacjentach, dokonywanych przez Woronowa, Steinacha, Dopplera i innych. W obecnym ujęciu i pojęciu za biegi t. zw. odmładzania zaczyna się zbliżać do nowoczesnie pojmowanej i stosowanej higieny, która po pierwsze dąży do zapobiegania chorobom a po drugie — do utrzymania człowieka w stanie doskonałej sprawności fizycznej i psychicznej.

W tym sensie właściwie należałoby rozumieć i ujmować używany tak często i równie często nadużywany termin „odmładzania”. Właściwym celem zabiegów odmładzających jest bowiem nie przemienianie metuzalemów w młodzieńców, lecz wzmożenie i odnowienie energii życiowej organizmu wyczerpanego, osłabionego, czy to chorobą, czy ciężką pracą, czy też zużyciem w sensie fizjologicznym i psychicznym. A że zużycie, wyczerpanie przychodzi dziś wcześniej i szybciej wobec szybszego tempa życia i twardej warunków pracy i bytu, przeto ludzie już w wieku średnim, zdolni do pracy, odczuwają potrzebę radykalnego wzmocnienia organizmu.

Oprócz metod Woronowa, Steinacha zdobywa sobie bardziej od nich dostępną dla ludzi średnio zamożnych metoda zastrzyków młodej krwi ludzkiej. Zabieg ten, jak pisze dr. Protti z Mediolanu, który przeprowadził obserwację nad 800 przesyłanymi, podane w książce wydanej w 1931 r. p. t. „L'Emoinestito intramusculaire e le radiazioni vitali nella vecchiaia e nell'esaurimento” („Zwalczanie starości za pomocą domięśniych zastrzyków młodej krwi i emanacji życiodajnych promieni”), dają wyniki następujące:

„Rezultaty tych zastrzyków są bardzo rychłe i dają się odczuwać już podczas samej kuracji, przeważnie zaś po skończonej

kuracji w okresie od 3 do 5 miesięcy. Pierwszym objawem u chorego jest polepszenie się jego samopoczucia, chory odczuwa rześkość i przytępienie energii, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Fizyczną poprawę można skonstruować tem, że ciśnienie krwi je, które było albo zwiększone, albo osłabione przed kuracją, zbliża się do normy, tętno u chorego ustala się i staje się prawidłowe, anemja ustępuje i ilość czerwonych ciałek krwi i ich odporność zwiększa się”.

„Psychicznie kuracja rzuca się weseli, mizantropja ustępuje, zaczynają się oni znów interesować swymi zajęciami i pracą, która ich przedtem nie zajmowała, siowem zaczynały odczuwać żądzę życia i nadzieję na lepszą przyszłość, odczuwają zamroczone pamięć, oczy ich robią się weselsze, wzrok staje się bystrzejszy, zarówno jak i umysł i światopogląd, przyczem i muskulatura w nich robi się wytrzymalsza i silniejsza, skóra na cięła i twarzy elastyczniejsza, zmarszczki się wygładzają, zmniejszają i prawie znikają, nerwowość ustępuje, a z nią i różne bóle głowy, bezsenność i nerwalgia, energia się wzmacnia i ogólna siła o tyle, że chorego po skończonej kuracji odbywa się szereg dalszych marszy, nie odczuwając zmęczenia”.

Powstaje pytanie: czy zapomocą metod odmładzania można przedłużyć i życie? Na to pytanie nauka nie może dać ścisłego odpowiedzi. Ale nie o to wszak głównie chodzi, lecz o to, by ten, który jest wyczerpany stał się znówu pełnowartościowym członkiem społeczeństwa i rodziny.

W Polsce zastrzyki krwi dla wyżej wspomnianych celów są też stosowane. Niedawno zaś ukazała się pod tytułem: „Walka z charłactwem i starością” broszura dra med. J. Dobrzańskiego, w której autor szerzej retrospektywnie historję zabiegów odmładzania organizmu.

Or.
— „Młoda Matka”. Ukazał się Nr. 4 dwu tygodnika „Młoda Matka” zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-mu.

Artykuł wstępny p. t. „Spacery zimowe dzieci w wieku od 2 do 7 lat: Dr. Zofia Glińska; dalej czytamy: „Mójmy ręce” — Dr. St. Bieloobradec; „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek” — Dr. P. Wójciak; „Podsiuchane rozmowy” — J. Gałczyńska; „Mów prawdę” — Dr. C. Bałkowska; „Rola zabaw w rozwoju psychicznym dziecka” — St. Warszawska; „Dziękuję” — M. Beniawska.

W dziale praktycznym: „Czapki karnawałowe” — J. Stawe; modele ubranek dziecących oraz czepce przybrany Angora — Henriette — robiony na drutach. Jako dodatek tablica robót i kroju z objaśnieniem w numerze.

Numer uzupełniają ilustracje: „Higiena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach — „Nasświetlania lampą kwarcową” — Dr. M. Zaks.

Złudne miraż złota

Co mówi profesor Truchy o skutkach produkowania złota.

Złoto. Miraż złota. Cała prasa francuska i światowa zajmuje się kwestją wynalazku inż. Dunikowskiego, który w ten czy w inny sposób wyciąga, jak twierdzi, złoto z ziemi i piasku.

Narazie fascynuje i interesuje publiczność, opinie sama możliwość „fabrykacji” złota, urzeczywistnienie dawnych marzeń średniowiecznych alchemików i ich późniejszych następców. Przychodzi tu na pamięć i ów słynny J. F. Böttger, który obiecał królowi saskiemu i polskiemu, Augustowi Mocnemu, fabrykować złoto i dla tem pewniejszego urzeczywistnienia obietnicy, dla utrzymania w sekrecie tak drogocennej metody, został na rozkaz króla uwieszony w twierdzy Königstein. Przeżywał Böttger jako więzień królewski lat czternaście w murach fortecy, pracował usilnie i daremnie nad fabrykacją złota, aż wreszcie w 1708 roku udało mu się z wypalanej gliny otrzymać... porcelanę, której pierwszą w Europie fabryką została założona w Mienji.

Dzisiaj rozporządza nauka innymi zupełnie, rzecz odczyta, środkami, w stumilowych butach pędzi naprzód technika, a jednak przeważa sceptycyzm i ostrożność w orzeczeniach i osądach uczonych, fachowców, których zdania i opinie zasiągają dziennikarze żądni poinformowania ogółu.

Narazie postawiona została opinia i nie licząc fachowcy przed faktem dokonany: istotnie inż. Dunikowskiemu udaje się wywyciągnąć drobinki złota z poddanej działaniu promieni, jak je nazywa „Zet”, ziemi.

Co się tyczy Francji — ciągnie profesor — musieliśmy uciec się do środków nadzwyczajnych, skoro Bank Francji obowiązany jest na mocy ustawy z 1928 r. do kupowania złota.

— Można nawet przypuszczać — mówi profesor — iż chaos wywołany napływem i nadmierem złota, zmusi państwa do zawarcia konwencji międzynarodowej ograniczającej produkcję złota.

— Mojem zdaniem — kończy prof. Truchy — wynalazek Dunikowskiego jest niepożądany,

Z KRAJU

(—) Upadłość spółki budowlanej. Sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość sp. akc. Tow. budowy domów robotniczych. Przyczyną upadłości jest załamanie się konjunktury budowlanej.

(—) Złot dzikich kaczek i gęsi. Z Gdyni donoszą: Na zatoce i rzeczach wybrzeża morskiego pojawiła się niezliczona ilość dzikich kaczek i gęsi.

(—) Wyrabiali pomysły wyroki... Z Łodzi donoszą: W sądzie okr. odbył się interesujący proces: od pewnego czasu do licznych adwokatów łódzkich nadchodziły wiadomości, że klienci ich nagabywani są przez t. zw. macherów, ofiarujących swe usługi i pomoc przy uzyskaniu pomyslnych wyroków! Macherzy operowali argumentem, jakoby posiadali „wpływy u jednego z sędziów sądu okr.”. Grono adwokatów zwróciło się w związku z tem ze skargą, wskutek której aresztowano 63-letniego Eljasza Zajędo i jego dwóch synów Abrama i Chaima. Trojka ta stanęła przed sądem okręgowym. Badanie oskarżonego Eljasza Zajędo oraz przewód sądowy napotkał jednak na wielką trudność. Okazało się bowiem, że Zajędo jest głuchy, wskutek czego badanie odbywało się w ten sposób, że zadawano mu pytania na piśmie, a oskarżony odpowiadał ustnie. Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Po rozprawie sąd ogłosił wyrok. Eljasza Zajędo skazano na 3 lata więzienia, Heina Zajędo na 4 lata więzienia i jego brata Abrama na jeden rok więzienia. Ponieważ skazany na 3 lata Eljasz Zajędo odpowiadał z wolnej stopy, sąd zarządził jego aresztowanie na wniosek prokuratora na sali sądowej.

13-letni chłopiec

oskarżony o zabójstwo

Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął 13-letni chłopiec Józef Babicki, oskarżony o zaduszenie 6-letniego Stanisława Mikuli.

We wrześniu 1934 r. we wsi Ossów pod Warszawą znaleziono ciało zaduszonego 6-letniego Stanisława Mikuli. Na głowie dziecka były ślady od uderzeń tępego narzędziem. Na szyi zaciśnięty był pasek.

Policeja wdrożyła dochodzenie. Pódejrzenie padło na 13-letniego syna gospodarza Tejsze wsi Józefa Babickiego. Widziano go krytycznego dnia z Mikulą na polach. Ustalono też, iż Babicki miał złożyć do malca za spłoszenie mu konia. Babickiego sprowadzono na posterunek i tam po kilkugodzinnem badaniu przyznał się on do zabójstwa. Znak, iż uderzył malca kijem po głowie, a następnie bojąc się, iż dziecko go wyda — zadusił go paskiem od ubrania i trupa ułożył w rowie. Chłopiec o wyjątkowo sympatycznej, dziecięcej twarzy — do winy obecnie się nie przyznaje. Z płaczem opowiada, iż przyjął na siebie winę w policji, gdyż go bito pałkami gumowymi.

Badany w toku przewodu sądowego posterunkowy, który prowadził dochodzenia, zaprzecza temu kategorycznie.

Po zbadaniu świadków, którzy ustalili szczegółowo okoliczności sprawy, sąd wydał wyrok uminiejszący. Przewodniczący w ustnych motywach podkreślił, że brak dostatecznych dowodów do uznania winy oskarżonego.

(—) Spór o wygrana. Z Lwowa donoszą: W ostatniej klasie padła wygrana w kwocie 100,000 zł. na los kuponny we Lwowie. Do czwartej części tej wygranej rozszedł sobie pretensje właściciel owoarni Szwardon, którego subjekt Taube miał kupić los do spółki z właścicielem, a obecnie twierdzi, że kupił go za własne pieniądze i nie chce się wygraną podzielić. Rozstrzygnięciem tego sporu powierzono wiadom sądom.

(—) Zakołał się i zastrzelił ukochaną. We wsi Żebrówka pod Warszawą 24-letni Marian Kucia zastrzelił w nocy 41-letnią Aleksandrę Ornatową. Jak się okazało, Kucia zakołał się w starszej od siebie kobiecie, która nie mogła mu wyperwadować tej miłości. Kucia w przystępie rozpacz strzelił do Ornatowej kilkakrotnie z rewolweru, poczem zbiegł. Poszukuje go policja.

(—) Nieudany bal. Z Poznania donoszą: Tegoroczny bal Bratniej pomocy, który zwykłe gromadził do 10,000 gości w bież. roku nie udał się. Przybyło zaledwie około 1,000 osób, a co najciekawsze, iż w balu uczestniczyła znikoma liczba tylko studentów, a jeszcze mniej studentek.

(—) Zamordowanie narzeczonej. Z Łodzi donoszą: Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę posterunkowej Stanisława Stepniaka, który w październiku r. ub. zastrzelił po pijanemu przyjaciółkę swą, Mariannę Wawryniańską. Sąd skazał Stepniaka na 3 lata więzienia.

Ze świata

(X) Z paragwajskiej wojny. Ojciec Alfons Zawadzki, misjonarz z Kolumbii przywiózł z Chaco opisy walk, toczących się między Paragwajem a Boliwią. Jak opowiada, wielu z żołnierzy popełniało samobójstwo, nie mogąc znieść piekielnej suchości i przewyciężyć nieustannego pragnienia, które spala gardła walczących, wysusza oczy i języki, zabijając ludzi, jak muchy.

„W Picuiba 5.000 żołnierzy boliwijskich wyginęło z pragnienia. W Canadzie El Carmen, pragnienie wygubiło co najmniej 1600 żołnierzy. Do tego trzeba dodać tysiące ofiar padających na froncie od kul”.

Ojciec Zawadzki opowiada, że widział, jak wiatr niósł gęste tumany pyłu, tam miałkiego i delikatnego, że — żołnierze mówili — wżera się on niesytoko do oczu, uszu i gardła, aże nawet do ich mózgu.

(X) Kres nadużyciom. Ostatnimi czasami dała się zauważyć w Stanach Zjednoczonych bardzo ostrea reakcja przeciw nadużyciom w dziedzinie rozwojów. Szczególniej chodzi tu o tak zwane procesy „breach of promise” — procesy o złamane serca, w których kobiety żądają wysokich odszkodowań od mężów lub niedoszłych mężów. Nie dawno odbył się tu proces, w którym rozwiedziona żona słynnego śpiewaka kabaretowego i dyrektora orkiestry Rudi Valle za dała od niego podwyższenia dotychczasowych alimentów (sto dolarów tygodniowo), twierdząc, że jej były mąż zarabiał 130.000 dol. rocznie. Sędzia wydał wyrok na niekorzyść skarżących, motywując go tem, że skarżące nie uzasadniła w niczem swego żądania. Nowojorska Izba adwokacka uchwała jedną jednomyślnie apel do sejmiku stanowego, żądając ostrego ustawodawstwa, które



Ratujący i wyratowany.

Po lewej stronie drugi oficer statku „New York” Wiensien, w środku kapitan tegoż statku Kruse, z prawej strony kapitan zatopionego parowca norweskiego „Sisto” Reinerten.

by położyło kres nadużyciom w tej dziedzinie.

(X) Poszukiwacze skarbów. Z Londynu donoszą: W tych dniach wypłynął z Lowestoff skuner „Veracity”, na pokładzie którego grupa poszukiwaczy skarbów udaje się na wyspy kokosowe, położone o 500 km. od Costaricy na Oceanie Spokojnym. Celem wyprawy jest odszukanie słynnego skarbu wartości około miljarda marek, który przed paru set laty zakopany został jakoby na wyspach kokosowych przez korsarzy.

Podobna wyprawa w roku zeszłym zakończyła się niepowodzeniem, została bowiem przez policję Costarica aresztowana i odesłana z powrotem.

Wyprawa obecna zabezpieczyła się przed podobnymi niespodziankami, uzyskawszy od powiednie zezwolenie od rządu w San Jose.

Zemsta murów Wenecji

Wielbiciele „Królowej Adryjatyku” mocno się zasepilli i zgryźli, gdy przed laty ciszej jej i majestat zmącił jazgot klaskosnow, motorówek i gdy te szybkie jodzie nowoczesne zaczęły wypierać „prawdziej powolne, ale o ileż bardziej malow-

nicze, gondole weneckie.

— Koniec gondolom, koniec gondolom naszym! — wdychali żalownie, widząc że stopni Piązetty lub Santa Maria della Salute, jak coraz więcej wrzaskliwych jaskółek motorowych, napemionych turystami, mknie po wodach Canale Grande, w s u w a się nawet pod Most Westchnień.

I że zgroza też spoglądały na tych intruzów sędziwe mury wspaniałych pałaców, dzieł Lombarda, Sansovina, Palladia, Depentora, Rizza — mistrzów nieśmiertelnych...

W ciche tedy, ciepłe nocy weneckie, gdy nad siecią kanałów unoszą się mgły opalowe, a skądś dolatuje czasami piosenka opóźnionego gondoliera, zaczęły szepsem opadających tynków, osuwającemi się drobinami murszejacej zaprawy, cegieł i glazów knuć pomście czasem, których lejtmotyem stała się maszynna.

— Nie będzie gondoljerów, to i nas niech nie stanie! — zmywały się ponuro cudne mury Wenecji.

I dotrzymały słowa.

Ogłoszony właśnie raport podesty We-

neccji, złożony prefektowi prowincji, stwierdza, że pograżone w wodzie fundamenty sędziwych pałaców i przedtem wymagające troskliwych zabiegów precyzyjnie niszcącemu działaniu wilgoci, teraz kruszeją z niepokojącą szybkością, wskutek ciągłego uderzania o nie fal, wywoływanych przez szybki mknące po kanałach motorówki.

Dla zażegnania więc niebezpieczeństwa, grożącego gmachom „Królowej Adryjatyku”, podesta ogłosił narazie zakaz szybkiej jazdy motorówkami po kanałach, a gdyby to nie poskutkowało, gotów jest zamknąć zupełnie motorówkom dostęp przynajmniej do Canale Grande. Tak się zemściły mury Wenecji.

(X) Ojciec kazał córce utopić się. Z Frankfurtu n. Menem donoszą: Przed tujejszym sądem przysięgli rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko małżeństwu Hohefeld, oskarżonym o zbrodnię, niespotykaną dotąd w kronikach kryminalnych.

Dnia 5 grudnia ub. r. zjawiła się uczennica Hildegarda Hohefeld w dyrekcji swej szkoły zupełnie przemoczona i drżąca z zimna, oświadczając, że jej własny ojciec rozkazał jej rzucić się do Menu i utopić się. Miała to być kara zato, że dziewczyna zamiast pójść do szkoły poszła do kina. Kiedy Hildegarda wróciła z kina do domu, obili ją ojciec szpicrutą, następnie głodził ją przez kilka dni w mieszkaniu, w końcu rozkazał jej wdziać stare suknie i poszedł z nią na most nad Menem, gdzie polecił jej rzucić się do rzeki. Dziewczyna spełniła rozkaz ojca, który przypatrywał się spokojnie całej scenie.

Dzięki temu jednak, że Hildegarda była dobrą pływakką, zdołała się uratować. Sensacyjny proces potrwa pięć dni.

Sposób.

Pani w tramwaju półgłosem do swej przyjaciółki:

— Cieszyłabym się, gdyby ten przystojny pan ustąpił mi miejsca!

W tej chwili pięciu panów podniosło się ze swych miejsc.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 1 MARCA.

6:45 Audycja poranna, 12:10 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa), 12:45 „Starsi i młodzi” — wygl. p. M. Znanowicz-Szczepanska (z Katowic), 13:00 Dziennik poludniowy, 13:05 Muzyka z płyt, 15:45 Muzyka lekka, 16:45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksasa (ze Lwowa), 17:15 Muzyka lekka z płyt, 17:50 Przeglad wydawnictw — wygl. prof. H. Moscicki, 18:00 Wiadomości rolnicze, 18:15 Koncert tria Dworakowskiego, 18:45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce” — wygl. p. J. Borowik (z Torunia), 19:00 Muzyka z płyt, 19:20 Pogadanka aktualna, 19:30 Piesni kurpiowskie w wyk. M. Janowskiego, 19:50 Wiadomości sportowe, 20:00 Jak spędzić swięto? 20:05 Pogadanka muzyczna wygl. prof. dr. Z. Jachimicki (z Krakowa), 20:15 Koncerty symfoniczne. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”, 22:30 Recytacje poezji (z Torunia).

Ich gniazdo

POWIEŚĆ.

Wyobraźnia podsunęła jej myśl o sobie na miejscu tamtej, tak pełnej spokoju. Wstała z miejsca i rzuciła się na łóżko. Oplatana falą jasných włosów głowa kobiety wtulila się w poduszki. Ujrzała się, jak żywa, samotna pośród fali obcych ludzi. A naokoło ciemność i głuza.

Ciałem jej wstrząsała dreszcz, a usta podniecone nerastenycznym lękiem wyjęzyczały: „Nie mogę!”.

A jednak, kiedy nadszedł dzień, Hania milczała.

Kiedy stary Wolski oddychał głęboko, śpiąc już oddawna, Jerzy leżał z otwartymi oczami, nie mogąc odpędzić gnębiące go myśli o brakach w swoim uczuciu. Naprawdę mówił sobie, że są to wszystko rzeczy nie warte roztrząsania — ogarniało go niezadowolenie. „Prawdę rzekłszy — miłość opiera się na zaślepieniu — powtarzał uparcie — że tego mi brak, to mam zaprzestać całej budowy rozumnie zaprojektowanej i której pragnę? Głupstwo! Więcej warta trzeba świadomość, oparta na przywiązaniu i poznaniu wartości, jak one upiększenia uczuciowe.”

Tu nagle Jerzy pomyślał, że może to niepewność co do istnienia Górkii stwarza ten niepokój?

Zrozumiał też jasno, że myśl o rozwozie przejmuje go niemiakiem.

Tłumaczył sobie, że podobny osobnik, jak Górkii, nie zasługuje na współczucie.

Naprawdę. — Czyż ja go znalazłem na prawdę? Czyż można potępić?... — rozmyślał. Myśl o zniszczeniu, jakie niesie za sobą zerwanie dwojga połączonych ze

sobą ludzi, nie dawała Jerzemu spokoju. Słowem daleki był od snu...

Potem wydało mu się nagłe, że w ciemności usłyszał śmiech... Z pamięci wypłynął znajomy dźwięk głosu i oczy Janki Łackiej zastrzygły rzęsami, a płowa jej główka trzęsła się przeczaco.

Jerzy nie zmużył już powiek do rana.

XV.

Mijały gorące dni czerwcowe. W ogrodzie zakwitły róże wszelakich barw i kształtów. Na dalekich równinach łaki pokryły się mgłą kwitnących traw. Chodził nad nimi ciepły wiatr, falując je, jak powierzchnię wód.

Jerzy niecierpliwił się brakiem odpowiedzi ze strony Hani, a także swoją bezczynnością.

— Nie mogę tak siedzieć — mówił siostrze, która chodziła cicha, bledsza, jak dawniej, jakby wchłonięła w siebie troski innych.

— Chcesz, Jurku, pomówię z Hanią w tej sprawie — powiedziała bratu — i na koniec ją do ostatecznego postanowienia. Jerzy zauważył zmęczenie w twarzy i głosie.

— Co tobie, Maryś? — pytał serdecznie — masz się tem truć, to daj pokój i nie myśl nawet...

— Bo co Jurku? — rzekła z wolna.

— Bo widzę, żeś czegoś ściągnięta!

Jerzy patrzył na siostrę podczas, gdy na jej policzki wypływał z wolna ciemny rumieniec.

Zdziwiony i badańczy wzrok utkwiał w jej oczach, a ona spuściła je i rzekła cicho:

— Wiesz... martwiła mnie też Witoldowie... Ewunia mówiła mi, że poznała bliżej Karstenów, zwierzała mi się z zazdrości. Ach boję się, ja o roku Ireny.

— Wspomnienia powinny trzymać i

otrzeźwiać Witolda — rzekł zimno Jerzy, nie przestając przyglądać się siostrze.

— Pomówię z Hanią — powiedziała jeszcze i odeszła. Jerzy został sam. Ściągnawszy brwi, usiadł na stopniach tarasu zamysłony.

Zapadał cichy wieczór i sylwetka mężczyzny zatapiała się powoli w mroku.

Wolski myślał nad tem, że jedne ukojenie wszystkich ludzkich trosk — w największym zespeleniu z przyrodą...

...że nie trzeba być na to panteista, aby w naturze szukać Boga...

...że, kiedy zapada cisza wieczoru, lub wstaje różowy świt, siedzieć i słuchać, wtedy się Boga czuje, niemal widzi...

...że nie znajduje się Go w toku miast, w zmęczonych i wykarminowanych ustach jego mężczyzn i kobiet... że wszędzie tam kłamstwo...

Jedyna prawda w harmonii natury. Więc czemu u tych, co wśród niej żyją, istnieją przecież także: troski, niepokój i zmęczenie...

Ludzie gubią w wirze życia swoje szczęście i wiare... A odnalazł ją potem trudno...

Było już ciemno. Gdzieś na wschodniej stronie nieba, zapalała się luna wstającego księżycza.

Ogromna, czerwona jego tęczca wznośliła się z wolna nad horyzontem.

Z dalekich stawów dochodziły radosne letnie chóry żab.

Jerzy zastuchał się tak w ich rozmowę i w swoje myśli, że nie wiedział kiedy stanęła za nim Hania.

—ładne mamy wieczory — rzekła podchodząc cicho.

Wolski wstał. Czekaj, czy ona powie coś więcej, gotów sam zacząć mówić.

— Haniu — przerwała im, nadchodząc Marja — przyniesli pocztę. Jest list dla ciebie...

Panna Wolska trzymała kopertę, zgadzając mimowoli, od kogo? ona była?

— Do mnie? — zdumiała się Hania — ja przecież nie mam nikogo...

Jej głos zaciąłł przecużemieniem czegoś nie spodziewanego. Podeszła do Wolskiej i na progu odebrała list.

Jerzy widział jej smukłą sylwetkę, która zachwiała się, jak pod uderzeniem...

Dziwnie świeciła w mroku biel małej koperty.

—Przepraszam — wyjąkała — ją wróce...

Przesunęła się cicho, obok Marji, kierując do swego pokoju.

— Od kogo? — pytały źrenice panny Wolskiej.

— Potem, potem — mówiły oczy Hani. Zniknęła w głębi domu.

Jerzy wszedł za siostrą do pokoju. Zapalona przed chwilą lampa zwieszała się kołysząc od stropu i obrzucała niepewnym blaskiem ich twarze.

Nadszedł ojciec. Czekali z kolacją na Hanię.

Dała im znać przez służącą, że nie przyjdzie. Jesć stanowczo nie będzie. — Kiedy panienka zje kolację, niech przyjdzie na górę — prosiła.

Marja chciała bić natychmiast, ale Jerzy zatrzymał ją i zmuszał do jedzenia.

— Nic tam dobrego się nie dowiesz — rzekł twardo — a na złe wieści zawsze jest czas!

Nastrój był ponury, bo i ojciec, który nadszedł wkrótce, siedział milczący, jak zwykle, nie wiedząc nawet o ich zdenerwowaniu.

Wkrótce Maryla wstała i wyszła. Jerzy odpowiedział ojca do sypialni i wrócił do jadłnego na okręzną wędrowną koło stołu.